



Władysław Panas

Wypowiedź w filmie „Magiczne Miasto”

Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk

Magiczne miasto, magiczne miejsce - na tę magię składa się przedziwne spotkanie ludzi, historii, ludzi z ich biografiami, z ich uwikłaniem prywatnym, ale też publicznym, ludzi różnych religii, wrogich, przeciwstawnych. To spotkanie ludzi w pewnym miejscu - w tym miejscu wśród tych wzgórz, na tych wzgórzach, w dolinach lessowych, nad Bystrzycą, nad Czechówką, nad Czerniejówką.

[Spotkanie] ludzi przez kilkaset lat wytwarzających tę atmosferę, gdzie jakby splata się rzeczywistość metafizyczna, mistyczna, gdzie schodzą na ziemię aniołowie, aniołowie żydowski, aniołowie chrześcijańscy, może także islamscy, gdzie spotykają się z ludźmi, wchodzi w komunikację, rozmawiają, wydają polecenia, gdzie niebo przychyła się, zwraca się do ludzi poprzez swoich posłańców (bo anioł to posłaniec) i gdzie ludzie zwracają się do nieba, gdzie spotykamy mistyków, ludzi o ekstremalnym usposobieniu, mistyków chrześcijańskich, katolickich, prawosławnych, mistyków żydowskich, jezuitów uczonych, uczonych rabinów, natchnionych, ekstatycznych chasydów, tańczących wokół swego mistrza. Jezuitów prowadzących kolegia, wykładających najnowsze filozofie, teorie naukowe, prowadzących swoje teatry.

Ten splot ludzi, obyczajów, wierzeń, w tak skonfigurowanej przestrzeni, tworzy to, co można nazwać, ale nie do końca precyzyjnie, bo nie da się tego wyjaśnić i to też jest jakaś właściwość - magicznością miejsca. Splot, który wydaje mi się, dobrze w elegii uśpienia Czechowicz nazwał, w tej słynnej frazie Czechowiczowskiej: „zwija się zaułek, zawyły, zagubiony we własnych załomach” - to zwijanie się i zagubienie, kręte uliczki, kręte drogi w tej naszej przestrzeni, ludzi, aniołów, dobrych duchów, także demonów w tym spotkaniu nieba i ziemi, piekła, raju, czyśćca, modlących się, czytających księgi, piszących traktaty mistyczne, śpiewających, płaczących, cieszących się przez kilkaset lat w historii, wytwarza tyleż realną, co i nierealną, senną, oniryczną przestrzeń - nie tylko widzialną, ale czasami taką, którą można tylko usłyszeć, która może tylko się

przyśnić, pojawić się może tylko w przeczuciu, w intuicji.

Tworzy pewne ramy, pewien klimat, albo - jak powiedział Walter Benjamin - aurę naszego miasta. Aura - mówi dalej Benjamin, to jest coś takiego, gdy w pogodny dzień patrzy się na horyzont i widzi się takie miejsce, gdzie jakby niebo styka się z ziemią.

Skądinąd erudycyjnie wiemy, że to jest złudzenie optyczne, ale to złudzenie, jest czymś co ma jakiś dla nas sens, chociażby taki, że się chce, wydaje się, że można tam dojść. W takim miejscu znajdujemy się, w miejscu splątanym, skrzyżowanym, w którym się nakładają różne śpiewy, różne modlitwy, w różnych językach.

„Magiczne Miasto”, reż. Natasza Ziółkowska-Kurczuk, TVP Lublin, 2000.

Transkrypcja i opracowanie: Aleksandra Zińczuk